

Białoruś: utrata obywatelstwa za działalność opozycyjną

Kamil Kłysiński

10 stycznia opublikowano podpisaną przez Alaksandra Łukaszenkę nowelizację ustawy „O obywatelstwie Republiki Białorusi”. Wprowadza ona m.in. możliwość odebrania obywatelstwa osobie zamieszkującej za granicą i skazanej prawomocnym wyrokiem za działalność „ekstremistyczną” lub inne czyny zagrażające bezpieczeństwu państwa. Nowe przepisy wejdą w życie 10 czerwca, a o pozbawieniu obywatelstwa będzie decydował osobiście Łukaszenka. Jak wyjaśniła inicjatorka poprawek – deputowana Lilia Ananicz –ustawodawca chciał w ten sposób prawnie napiętnować osoby prowadzące „działalność antypaństwową” poza granicami kraju.

Najprawdopodobniej 17 stycznia rozpocznie się zaoczny (tryb ten wprowadziła nowelizacja prawa karnego z lipca 2022 r.) proces liderów białoruskiej emigracji politycznej, m.in. Swiatłany Cichanouskiej i Pawła Łatuszki. W akcie oskarżenia znalazły się m.in. zarzuty dążenia do nielegalnego przejęcia władzy, organizowania masowych zamieszek oraz tworzenia struktur antypaństwowych i terrorystycznych. Z kolei 10 stycznia grupa kilkudziesięciu byłych białoruskich więźniów politycznych oraz członków rodzin osadzonych wystąpiła z publicznym apelem do społeczności międzynarodowej o bardziej zdecydowane kroki – włącznie z podjęciem dialogu z reżimem – na rzecz zwolnienia więźniów politycznych (obecnie jest ich ponad 1400).

Komentarz

- Możliwość odebrania obywatelstwa ma przede wszystkim znaczenie propagandowe, a cel nowelizacji to dalsza dyskredytacja emigracji politycznej. Wszystko wskazuje na to, że w ciągu najbliższych miesięcy jej czołowi przedstawiciele zostaną skazani w trybie zaocznym na wieloletnie kary pozbawienia wolności, czemu towarzyszyć będzie zapewne – nagłośniona w państwowych mediach – decyzja Łukaszenki o pozbawieniu ich obywatelstwa. Reżim zademonstruje w ten sposób konsekwencję w zwalczaniu oponentów, prezentowanych w państwowych środkach masowego przekazu jako grupa sfrustrowanych i oderwanych od białoruskich realiów uciekinierów niezdolnych do uzyskania jakiegokolwiek wpływu na sytuację w kraju czy podważenia realnej władzy Łukaszenki. Zmiana w prawie to też kolejny sygnał świadczący o tym, że Mińsk w żadnym wypadku nie rozpatruje środowisk demokratycznych w kategoriach siły politycznej, z którą mógłby prowadzić jakiejkolwiek negocjacje, również przy ewentualnym pośrednictwie Zachodu.
- Mechanizm odbierania obywatelstwa może znacząco skomplikować sytuację prawną, a co za tym idzie – także bytową części białoruskich emigrantów, mieszkających m.in. w

krajach UE. Staną oni bowiem przed koniecznością uregulowania na nowo swojego statusu prawnego, co w niektórych przypadkach (choć nie liderów opozycji) może prowadzić do składania wniosków o obywatelstwo państwa przyjmującego. Problem ten stanie się szczególnie zauważalny, jeśli reżim zastosuje znowelizowane przepisy szerzej i obejmie nimi nie tylko grupę kilkudziesięciu najbardziej rozpoznawalnych działaczy.

- Nowelizacja kolejny raz pokazuje, że reżim zamierza nadal zaostrzać represje. W ostatnich tygodniach doszło m.in. do skazania na karę pozbawienia wolności od 13 do 23 lat grupy tzw. partyzantów kolejowych, czyli osób oskarżanych o niszczenie lub uszkodzanie infrastruktury kolejowej w reakcji na współudział Białorusi w agresji Rosji na Ukrainę. W miarę wprowadzania następnych radykalnych form szykanowania emigrantów politycznych i w przypadku kontynuowania polityki represji coraz częściej pojawiać się będą apele o podjęcie dialogu z Łukaszenką. Opublikowany 10 stycznia br. list otwarty w tej sprawie świadczy o frustracji przynajmniej części środowisk opozycyjnych, narastającej ze względu na niską – w ich ocenie – skuteczność zachodniej presji sankcyjnej oraz brak jakichkolwiek oznak normalizacji sytuacji wewnętrznej na Białorusi po sfałszowanych wyborach prezydenckich w 2020 r.